Rok X

Nr. 172

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . 2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach . 2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . 2,80 „
Kwartalnie w ekspedycji . . 7,65 „
Na poczcie już z odnoszeniem . 8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu — — części kwoty abonamentowej. — —

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Sobota: Anny matki NMP.
Niedziela 7. po Świątk. Natalji

CHOJNICE, niedziela dnia 27. lipca 1930 r.

Słońca wschód 4.11 zachód 20. 0
Księżyca wschód 4.14 zach. 21. 0

Wieści o krótkiej treści

Litwinów o polityce Sowietów

W wywiadzie oświadczył Litwinów, że nominacja jego na kierownika polityki zagranicznej nie oznacza bynajmniej zmiany kierunku polityki sowieckiej wobec zagranicy: Rządowi sowieckiemu chodzi zawsze tylko o ,obronę zdobyczyrewolucji październikowej przed wpływami (zzewnątrz że Sowiety nadal dążyć będą do wzmożenia wpływu swego na inne kraje i rozszerzenia roboty przewrotowej. w całym świecie, o tem. rzecz jasna pan Litwinów milczy.)

* * *

Tymczasowo 100 miljonów dla Prus Wschodnich

Ażeby zapobiec przewleczeniu wykonania programu wschodniego rząd pruski zaproponował rządowi Rzeszy że przejmie pełne ryzyko za całą sumę a po zebraniu się nowego parlamentu Rzesza przejąć ma odpowiedzialność za połowę tej sumy.

* * *

Wotum nieufności dla rządu egipskiego

Kairo. 26 lipca godz. 1,15 rano. Mimo odmowy rządu odbyło się dziś o północy posiedzenie parlamentu pod przewodnictwem marszałka Saada: Przyjęto wotum nieufności dla rządu.

Po głosowaniu odczytano petycję do króla w sprawie zwołania sesji nadzwyczajnej. Po posiedzeniu oświadczył przywódca partji Wafdow (4,5 całego parlamentu). że rozpocznie się natychmiast opór pasywny wobec rządu w postaci niepłacenia podatków: Demonstacyj nie będzie się urządzało narazie.

* * *

W locie międzynarodowym

z Madrytu doSevilji wzięły wczoraj udział 34 awjonetki, w tem 7 polskich. 22 niemieckie 1 francuska. 2 angielskie, 2 szwajcarskie. Jeden z samolotów niemieckich spadł niedaleko lotniska Tadlada. Pilot jest lekko ranny. Lotnik francuski Colrnez spadł pod Toustei nie odnosząc żadnych obrażeń:

* * *

W Neapolu zamknięto kilka kościołów.

po stwierdzeniu przez komisję budowlaną, że zagraża niebezpieczeństwo zawalenia się ich. — W Potenza opróżniono wszystkie kościoły i ratusz.

Król włoski

odwiedził w piątek okolice nawiedzione katastrofą. chodził po szpitalach, pocieszając rannych i ich rodziny. Wszędzie głównie zaś w Lacedonji, Aquilonji; Bisawji, zgotowano królowi serdeczne owacje.

Nowa jednostka polskiej floty handlowej.

W Goeteborgu w szwedzkiej stoczni Linderholm Motala spuszczono wczoraj szczęśliwie na wodę nowy polski statek handlowy „Robur 5".

Piłsudski jedzie do Radomia.

P. Piłsudski oświadczył delegacji Zw. legjonistów, że przyjedzie do Radomia wraz z małżonką

Ocena angielska polskich awjonetek

„Manchester Guardian", omawiając lot awionetek dookoła Europy pochlebnie ocenia lotników polskich pisząc: „Piloci polscy wykazali znakomite rezultaty, pomimo braku szczęścia. dzięki któremu Karpiński musiał wycofać się z lotu z powodu ataku ślepej kiszki. a inny Polak nieszczęśliwie wylądował w Heston, zawadzając skrzydłem o wóz ciężarowy. Maszyna została jednak naprawiona. a lotnik następnego dnia odleciał w dalszą drogę. 6-ciu polskich pilotów są to studenci, którzy sami planowali i budowali swoje maszyny. Maszyny polskie wyróżniają się oryginalnością rysunku i dobrą konstrukcją".

Dziennik podkreśla z zadowoleniem, że większość aparatów polskich posiada angielskie motory.

„Utrzymanie korytarza jest niemożliwe"

Niemcy twierdzą dziś już otwarcie, żeśmy dojrzeli do rozbioru. Sądzą. że Europa jest tak pa y fistycznie nastrojona, że za każdą cenę chcąc pokoju, wywrze nacisk na Polskę ażeby oddała Pomorze, byle tylko Niemców nie drażnić i nie dopuścić do wojny. Niemądre to rozumowanie, gdyż jest rzeczą jasną, że to właśnie wywołałoby wojnę ale przypuszczają widocznie w Niemczech, że inne państwa Europy nie dopomogłyby Polsce i że Niemcy mogłyby spokojnie zabrać sobie Pomorze gdyż myśl, iż Niemcy wojnę mogłyby przegrać ani w głowie nie powstaje w dufnych w siłę swoją, pysznych mózgach krzyżackich.

Wychodzący w Berlinie centrowy dziennik „Germania" zamieścił wstępny artykuł pod tytułem Niemcy i Polska, datowany z Warszawy. Dziennik ten poświęca wogóle stale wiele miejsca sprawom polskim, niestety wzmianki te mogłyby z powodzeniem znaleźć się na łamach każdego z hakatystycznych pism niemieckich.

Na wstępie wspomnianego artykułu autor pisze, że powszechnie utarło się w Europie mniemanie. uważające jako normalny stan zaognienie polsko - niemieckie. Przyczyny tego są natury historycznej, politycznej, sprawa niemieckiej mniejszości w Polsce. nakoniec sprawy gospodarcze.

Historycznie rzecz biorąc. Polacy nie mogą zapomnieć udziału Niemiec w rozbiorach Polski i to uczucie przeniknęło głęboko psychikę Polaków (o Wrześni i komisji osadniczej znów ani słowa).

Po wojnie Polska została związana sojuszem z Francją, wskutek czego znalazła się wśród państw wrogo usposobionych wobec Niemiec. Równocześnie nowopowstałe państwo polskie, posiadając dawniejsze ziemie niemieckie i rosyjskie (!) stanęło jako francuski żandarm na wschodzie w roli strażnika traktatu wersalskiego. którego zmianę uważa za niedopuszczalną. Tajny sojusz francusko - polski z czerwca 1922 wzmocnił to i musiał znaleźć przeciwwagę w niemiecko - sowieckim układzie w Rapallo.

Wspomnienie o udziale Niemiec przy rozbiorach Polski wcale jak widzimy nie przeszkadza „Germanji mówić o ;;dawnych niemieckich ziemiach".

Dziś stosunki uległy zasadniczej zmianie. Niemcy nie są już tak straszliwie odosobnione jak w r. 1922, a po przyjęciu planu Younga, opróżnieniu Nadrenji. oraz rozczarowaniu co do Papalla, ci sprzymierzeńcy Polski, którzy pchali ją do wrogiej dla Niemiec polityki. sami zmienili front

Nadeszła więc chwila, w której problem polsko niemiecki wysuwa się w Europie na plan pierwszy. Naprężone stosunki polsko - niemieckie trwają jednak dalej Aby wyjść z tego położenia wskazane są bezpośrednie rokowania pomiędzy temi dwoma państwawi. I tu „Germania" wysuwa warunki na jakich Niemcy mogłyby rokowania te doprowadzić do końca.

Pierwszym jest zmiana granic Jestto konieczne dla życia narodowego i gospodarczego Niemiec i od tego żądania żaden Niemiec nie ustąpi. Stanowisko Niemiec zdaniem „Germanji" jest tu o wiele prostsze niż Polski. Polska kilkakrotnie wysuwała projekt wschodniego Locarna miała jednak sposobność przekonać się. że każdy Niemiec stanowczo myśl tę odrzuca.

Następnie zdaniem tegoż pisma „cała Europa dochodzi do przekonania, że utrzymanie korytarza jest niemożliwe". Jest to więc sprawa o charakterze ogólnym", Polska musi to uznać.

Jak więc widzimy „Germanja" nawet nie próbuje uzasadnić podstaw swych pretensyj co do zmiany granic, zadowolając się ogólnym frazesem. że jest to „dla Niemiec konieczne" Natomiast dalsze argumenty wskazują, że jako uzasadnienie podano rzekomo korzystną konjunkturą polityczną. dzięki której Niemcy liczą, że mogą powyższą zmiane granic przeprowadzić. Innemi słowy przyznają się że chcą wykorzystać sytuację polityczną tak jak to uczynili podczas rozbiorów. Rzeczywiście ważki argument i cenne przyznanie

Sprawę mniejszości niemieckiej w Polsce przedstawia „Germania" jako niezbity pewnik że mniejszość ta jest przez Polskę wynaradawiana i prześladowana politycznie, kulturalnie i ekonomicznie. (??) Polska zobowiązała się traktatami do szanowania praw mniejszości. Jednakże bacznie domaga się zapewnienia jej zachodnich granic i dopiero wzamian za to obiecuje ulżyć doli mniejszości. Po opróżnieniu zagłębia Saary, sprawa mniejszości stanie się również problemem ogólnoeuropejskim. Niemcy muszą się domagać pełnych praw dla swych ziomków na terenie Polski. Czas pracuje dla Niemiec O położeniu mniejszości polskiej na terenie Niemiec „Germania" nie wspomina ani słowem.

Najmniejsze trudności są przy sprawach gospodarczych. Polska agrarna może doskonale uzupełniać się z przemysłowemi Niemcami. Tak jest jednak teoretycznie, gdyż po obu stronach są przeciwnicy porozumienia gospodarczego.

Postawiwszy powyższe warunki jako bezwarunkowe. proponuje ;;Germania" bezpośrednie rokowania pomiędzy Polska a Niemcami. Jak widzimy są to warunki nie tylko jednostronne, nieuzasadnione. lecz równocześnie cyniczne. A więc nie argumenty rzeczowe, lecz tupet i czelność, a właściwie brak jej.

„Germania" zapomniała o tem co powiedział pewien katolicki publicysta niemiecki na łamach dwutygodnika „Die Zeit". Przypominamy więc jej. Oświadczył on:

— Jak może być mowa o pokojowej zmianie granicy polsko - niemieckiej. gdy jedna ze stron oświadczyła, że na każde takie żądanie cała ludność Polski będzie gotową siłą odeprzeć takie usiłowania.

O tem amatorzy zmiany granic niech pamiętają.

Sądzimy — zauważa słusznie „Polska" — że jedyną reakcją naszego Rządu wobec cynicznego artykułu „Germanii", kultywującej pod płaszczykiem katolicyzmu krzyżackie zamiary wobec Polski, byłoby usunięcie z granic Polski jej korespondenta warszawskiego. który nietylko rozpowszechnia kłamliwe wieści o rzekomym ucisku Niemców w Polsce, zapominając o opłakanej doli Polaków w Niemczech, ale znieważa naród polski. dopuszczając możliwość rozmów o nowym rozbiorze Rzeczypospolitej. Fora ze dwora, i corychlej!

Konferencje w min. rolnictwa.

Min. rolnictwa Janta - Połczyński przyjął p. Żychlijskiego, prezesa Ziemstwa Kredytowego w Poznaniu, a następnie p. Donimirskiego. prezesa Tow. Rolniczego na Pomorzu

Dnia 24 bm. odbyła się w Min, Rolnictwa pod przewodnictwem min. Janty - Połczyńskiego konferencja z przedstawicielami banków państwowych oraz poważniejszych banków prywatnych.

Tematem konferencji była sprawa rozprowadzenia w okresie pożniwnym kredytu zastawowego. zabezpieczonego zbożem.

Wybuch w kopalni.

Katowice. W Marklowicach Dolnych pow, rybnickiego na Nowym Szybie nastąpił wybuch gazów. Wszczęto akcję ratunkową i po kilku godzinach wydobyto na powierzchnię 5 robotników. którzy znajdowali się w chwili wybuchu w szybie Odnieśli oni poparzenie rąk, niezbyt zresztą groźne. Odstawiono ich do szpitala w Rybniku. Wskutek eksplozji wiązania szybu zostały rozrzucone na zabudowania, znajdujące się obok wjazdu do szybu. zniszczone przez pożar. Po spaleniu się na gromadzonych gazów pożar został zlokalizowany

Skromny działacz polski u grobu Chrystusa

W dniu 6 czerwca br. zmarł w szpitalu włoskim w Jerozolimie założyciel i redaktor „Domu Polskiego" ks. kan, Marcin Pinciurek.

Zmarły urodził się w 1860 r. w Lipowcu pow. zamojskim, Przed trzydziestu laty przybył On do Ziemi Św.. kierując się pragnieniem zobaczenia miejsc, gdzie żył i nauczał Zbawicel.

Bolało śp. ks. kan, Pinciurka, że podczas gdy inne narody posiadają w Ziemi Św hospicja. klasztory i szkoły, pielgrzymi zaś obcych narodowości znajdują przytułek i opiekę we własnych ogniskach, pielgrzymi polscy szukać muszą przytułku u obcych i tułać się po cudzych kątach.

Postanowił sobie śp. ks. kan, Pinciurek cel wielki i wzniosły, Postanowił stworzyć Dom Polski. któryby był ogniskiem dla pielgrzymów polskich. Niestrudzenie zbierał składki w Polsce i Ameryce i z zebranych kwot kupił dom w pobliżu w., przeznaczając go na hospicjum dla swych współrodaków

„Dom Polski" założony w 1908 r. jest skromny i nie może się równać z hospicjami innych narodów. Nniemniej jest to jedyna własność polska w Ziemi Św., gdzie każda piędź ziemi jest przedmiotem pragnienia wielu.

W r. 1926 zapisał ks kan. Pinciurek „Dom Polski" Archidjecezji poznańskiej, oddając go w opiekę ks. Prymasowi Polski. Sobie zarezerwował tylko jeden pokój na stare lata.

Zwłoki śp. ks, kan, Marcina Pinciurka odprowadzone zostały w dniu 7 czerwca na miejsce wiecznego spoczynku na górze Sjon. W pogrzebie wziął udział personel Konsulatu Generalnego Rzplitej. duchowieństwo oraz kolonja polska. Nad grobem zmarłego kapłana wygłosił przemówienie kierownik Konsulatu Generalnego Rzplitej w Jerozolimie. konsul generalny p. Tytus Zbyszewski

Wielkie manewry niemieckiej armji i marynarki

Jak już donosiliśmy po dwuletniej przerwie pomiędzy 15 — 19 sierpnia br odbędą się manewry jesienne niemieckiej armji i marynarki. Riechswehra ma odbyć swe ćwiczenia w górnej Frankonji i Turyngji Co do ćwiczeń marynarki nie powzięto dotychczas żadnych ostatecznych postanowień: Manewry wojsk lądowych, które odbyły się ostatnio w r, 1928, połączone były z wielkiemi ćwiczeniami wojskowemi. W ubiegłym roku nie można było urządzić żadnych manewrów dlatego że budżet Reichswehry został zapóźno uchwalony przez Reichstag. przyczem skreślono w nim pozycje na ogólną sumę 30 miljonów marek Tegoroczne manewry pociągną za sobą o wiele mniejsze kwoty, aniżeliby to było w tym wypadku, gdyby rozbudowano je na szerszą skalę. Nazywają się też one „wielkiemi ćwiczeniami ramowemi na r. 1930"

W akcji właściwej wezmą udział tylko 2 dywizje. Inne odziały będą zastępowane przez sędziów, przydzielonych do obu dywizyj. Sędziowie ci zastąpią pełne sztaby, aż do bataljonowych włącznie, co znacznie ulży pracy kierownictwa. W manewrach bierze udział 5-ta dywizja, stacjonowana w Badenji. Wirtenbergji, Hesji i Turyngji, oraz 3-cia dywizja kawaleryjska, której garnizon znajduje się w zachodnich Niemczech. Do 5-ej dywizji należą trzy pułki piechoty i jeden pułk artylerji, jak również bataljon saperów i łączności. Do 3-ej dywizji kawaleryjskiej pułki jazdy, od 13 do 18. oraz również artylerja, saperzy itp. „Niebiescy" rozpoczną swą akcję 15 sierpnia z lasu turyngijskiego podczas gdy „czerwoni" prowadzić ją będą od południa Bambergu. Właściwa walka rozegra się na granicy Bawarji i Turyngji Dzień 18 sierpnia będzie dniem zawieszenia działan. a 19 sierpnia manewry zakończą się wielkim przeglądem obu dywizyj przez prezydenta Rzeszy i naczelne dowództwo.

O zastawie rolniczym

Oddawna rolnicy narzekają na brak i drożyznę kredytu krótkoterminowego. Kredyt ten potrzebny jest głównie po żniwach, kiedy to wydatków co niemiara. a w kasie pustki. W okresie tym ceny zbóż są zazwyczaj najniższe. Wskutek powyższego rolnik zmuszony jest zapożyczać się u lichwiarzy, albo też musi sprzedawać ziemiopłody po nadmiernie niskich cenach, aby pokryć chociażby najdokuczliwsze zobowiązania. W ten sposób nawet w latach urodzajnych rolnik nierzadko biedę klepie. gdyż cały zysk zabiera handlarz skupujący zboże po cenach niżej kosztów produkcji. Na szczęście już weszło w życie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o rejestrowym zastawie rolniczym.

Na mocy tego rozporządzenia rolnik może łatwo uzyskać pożyczkę w państwowych instytucjach kredytowych w komunalnych kasach oszczędnościowych, w gminnych kasach pożyczkowo - oszczędnościowych. w spółdzielniach rolniczych, albo też i w innych instytucjach kredytowych, upoważnionych do tego przez Ministra Skarbu.

Instytucje wyżej wyszczególnione udzielają pożyczki pod zastaw. Przedmiotem zastawu mogą być tylko produkty rolnicze własnego gospodarstwa. A więc kredyt można uzyskać naprzykład na zboże w snopach, siano. na bydło opasowe itp. Zastaw ten różni się jednak od dotychczasowych zastawów tem, że produkty zastawiane pozostają u rolnika. Z powyższego korzystają obie strony dłużnik i wierzyciel A mianowicie instytucja kredytowa wie, że w razie nieuiszczenia długu może łatwo zlicytować zastawione ziemiopłody. z drugiej strony gospodarz po uiszczeniu długu może spieniężyć swe produkty już po lepszych cenach.

Pragnąc uzyskać powyższy kredyt, rolnik nasampierw zawiera odpowiednią umowę z intytucja kredytową; następnie podpis winien być poświadczony przez rejenta, albo też przez sąd. W umowie tej należy wymienić przedmiot zastawu, np. żyto w snopkach takiej i takiej ilości. Następnie umowę tę należycie zarejestrować w sądzie pokoju lub w sądzie powiatowym, na terenie którego znajduje się dane gospodarstwo. Są to najważniejsze formalności, które winny być załatwione przy uzyskiwaniu pożyczki.

Z drugiej strony instytucje kredytowe. udzielające pożyczki, mogą w każdej chwili sprawdzać płody zastwione: czy są na miejscu, czy nie zostały zniszczone. O ile rolnik sprzeciwia się temu. winien natychmiast zwrócić pożyczkę. W związku z tem gospodarz. winien produkty zastawione ochraniać przed zniszczeniem. Jeżeli zaś zniszczy je świadomie, wówczas może być karany więzieniem do jednego roku i grzywną do wysokości 10.000 zł. Płody zastawione dla odróżnienia od reszty płodów rolnika niezastawionych. winny być oznaczone znakami. Na znaku tym oznaczona będzie ilość i gatunek artykułu zastawionego, oraz osoba zastawnika. Znaki te wydawane będą przez instytucje kredytowe.

Jednak instytucje te mogą ustalić dodatkowo jeszcze inny sposób dla zabezpieczenia tożsamości przedmiotu zastawionego.

Z powyższych uwag widzimy, że wierzyciel (instytucja kredytowa) ma zapewnienie całości przedmiotu zastawionego i może być pewien. że otrzyma w całości swą należność. Wskutek powyższego instytucje kredytowe będą chętniej lokowały swe kapitały u rolników, przez co zwiększy się intensyfikacja. a zwłaszcza i produkcja szerszych warstw rolniczych

Tajemnicze narady na Zoliborzu?

Katowicka „Polonja" podaje w depeszy z Warszawy następujące brzmiące nieco fantastycznie, informacje:

W niedzielę wieczorem po zakończeniu zjazdu prezesów związków legjonistów dalszy ciąg narad działaczy politycznych obozu legjonowego od był się na Żoliborzu w willi mistrza macierzystej loży wojskowej, im. Łukasińskiego.

Wieczorem przed willą przy ul. Gwardyjskiej otoczoną wysokiem murem, zebrało się wiele samochodów rządowych i wojskowych.

Herbatkę zagaił gospodarz. podkreślając ważność narad, które mają zadecydować o biegu spraw politycznych najbliższej przyszłości.

W herbatce wzięli udział również „wtajemniczeni" członkowie organizacyj tajnych lub półtajnych, jak Liga Mocarstwowa i Związek Żołnierskiego Czynu. P. Piłsudskiego reprezentował generał Stachiewicz

Nastrój ogólny był niewesoły. Stwierdzono. że coraz więcej legjonistów „traci wytrzymałość nerwów" i nietylko opuszcza Związek Legjonistów. ale nawet zawzięcie zwalcza „ideę marszałka Piłsudskiego."

Skarżono się również że bardzo wielu legjonistów wykorzystuje uzyskane stanowiska dla celów osobisto materjalnych, przez co w oczach ogółu kompromituje ideologię całego Związku. Wskazano na przykład Szmala. prezesa związku ze Lwowa, tudzież Pryzińskiego starostę z Zamościa. którzy przez łapownictwo skompromitowali Związek. Podniesiono również zupełny brak organizacyjnej karności (!!) wśród związkowców, gdyż w obu ostatnich wypadkach legjoniści. którzy wykryli nadużycia swoich własnych kolegów fakty te podali do publicznej wiadomości, nie doczekawszy decyzji władz związku.,

Dłuższa dyskusja rozwinęła się na tle objęcia następstwa po marszałku Piłsudskim. Była to wstępna konferencja „diadochów", którzy jednak poza gen. Góreckim i Dreszerem nie występowali osobiście, lecz przez swoich zaufanych zastępców.

Najsilniejszą w czasie konferencji okazała się grupa Góreckiego, popierana przez gospodarza domu. który pragnąłby widzieć przyszłość polski w tryumwiracie, do którego należałby także generał Sosnkowski.

Grupa ta jednak ma przeciwników, którzy zarzucają gen. Góreckiemu nielojalność i tajne porozumiewanie się z oficerami którzy należą do skrajnej opozycji.

Członkowie Żołnierskiego Czynu trzymali się w rezerwie i po raz pierwszy odczuli. że żadna ze stron, ubiegających się o spadek po p. Piłsudskim nie reflektuje na objęcie inwentarza, złożonego z Miedzińskich. Maliszewskich et consortes.

PRZEGLĄD PRASY.

Sulejówek w Pikiliszkach.

Fakt odsunięcia się marszałka Piłsudskiego od czynnego udziału w rządzie i życiu państwowem przyszedł niespodziewanie, ale posiada intrygującą treść.

Katowicka „Polonia" pisze. że odejście marszałka w zacisze nowego Sulejówka oznacza poprostu:

— Mam dość waszych spraw i nie chcę się niemi zajmować, może mi później przyjdzie ochota; narazie — niema mnie w rządzie i chcę; żeby to wyraźnie było uwidocznione przez zamianowanie kierownika Ministerstwa:

Cóż pizostaje po tem odejściu? — pisze Polska Nowej konst. niema. natomiast groźna fala odwetu niemieck. szturmuje do naszych granic: W obozie majowym— rozdźwięki i walki: plotka niesie że idą mocne kłótnie o to, kto ma być następcą.

A co będzie jutro — pojutrze?

Brutalność Niemiec.

Brutalność, z jaką Niemcy egzekwują swoje sukcesy polityczne (terror w Nadrenji. rozpętanie się demagogji szowinistycznej, ataki na Polskę) wywołuje w „Kurjerze Porannym" następujące uwagi:

Most całej tej polityki jest już niewątpliwie oddawna przeładowany pretensjami i uginam się pod ich ciężarem Należy gorąco pragnąć, aby jego załamanie się nie było złączone z katastrofą nietylko dla samych winowajców Ci, którzy są odpowiedzialni za bezpieczeństwo świata; muszą wynaleźć środki na odciążenie kruchej konstrukcji i przedsięwziąć na czas środki zapobiegawcze:

Słusznie! Jest już czas aby uprzytomnić sobie w całej pełni, że Europa 1930 r. zaczyna niepokojąco przypominać Europę 1912 — 1914 r. Hindenburg coraz głębiej wchodzi w rolę Wilhelma.

Czerwona wieś.

„Gazeta Polska" zwraca uwagę na to. że socjaliści starają się zdobyć i umocnić wieś. jako podstawę swej działalności. Ale w swoim czasie dla PPS. wieś nie istniała:

Zahypnotyzowana udziałem w oficjalnej i kuluarowej polityce sejmowej oszołomiona następnie ;;dobrodziejstwami" sejmowładztwa; na całe życie publiczne Polski zaczęła b: wcześnie patrzeć pod kątem swych partyjnych interesów i celów: Przyszłość swoją widziała w liczebnej rozbudowie proletarjatu Miejskiego w nadziei; że tą drogą powiększy swe wpływy polityczne w kraju; zdobędzie mandaty i gdzieś w przyszłości odległej pokusi się o pochwycenie steru władzy w swe ręce:

Storpedowaną łódź.

„Prawda". tygodnik łódzkich organizacyj gospodarczych wypowiada bardzo ciekawe uwagi (nr. 29.):

— ;,Skąd w Polsce powstało zagadnienie eksportowe i w jaki sposób znalazła się na porządku dziennym naszej polityki gospodarczej sprawa popierania eksportu?

Odpowiedź na to pytanie musi brzmieć: Sprawa ta znalazła się na porządku dziennym naszej polityki gospodarczej a nawet wysunięta została na czoło problemów gospodarczych dlatego że leży ona na linji najmniejszego oporu; że doskonale nadaje się do ;;zagadania" istotnych bolączek i prawdziwych problemów i odwrócenia od nich uwagi: Aby nie mówić o koniecznościach; które wykonać należy; by przemysł mógł dostosować koszta swojej produkcji i ceny swoich towarów do przeciętnego poziomu zamożności konsumenta krajowego; mówi się o eksporcie:

Aby nie myśleć o reformie ustawodawstwa społecznego i robotniczego ani o reformie finansowej wysila się mózgownice; by wynaleźć argumenty; mające uzasadniać potrzebę eksportu": —

Jednem słowem — według zdania „Prawdy" — sprawa popierania wywozu (eksportu) ma być zasłoną, poza którą ukrywa się wszelkie błędy i niedomagania z dziedziny polityki gospodarczej Hasłem: „wszystko dla eksportu" zagłusza się głosy krytyki i niezadowolenia.

Trzeba pamiętać. że „Prawda" jest pismem sanacyjnem tem więcej też zadziwić muszą ostre jej słowa:

— ;:O eksporcie można powiedzieć to samo: co o dyktaturze i bagnetach: Można go zdobyć premjami: ale nigdy utrzymać:

Eksport oparty na premjach jest smutną farsą i parodją opłakana rujnującą kraj; zwłaszcza; gdy ten kraj jest tak ubogi; ;jak nasz": —

Takim językiem przemawiają dzisiaj ci, co przez długie lata byli „premjowani" a ponadto wychwalali pod niebiosa ,system majowy". Jakże prędko zmienili swoje poglądy? — Lecz to nie wszystko. Pod adresem rządu padają z kół gospodarczych ciężkie i gorzkie zarzuty:

— Sfery (gospodarcze) doskonale zdają sobie sprawę z położenia i widzą jasno centralne i zasadnicze przyczyny naszego opłakanego położenia gospodarczego: Ale jednocześnie wyzbyły się już wszelkich złudzeń; by pod tym względem mogło się rychło cośkolwiek zmienić: Żadne nawoływania; żadne przestrogi; żadne argumenty; nie pomogły: Ale żyć trzeba i jeżeli los pokarał już kogoś posiadaniem warsztatu pracy i dziedzicznie obciążył poczuciem odpowiedzialności za los ludzi; dla których ten warsztat pracy od dziesiątków lat był zawsze źródłem egzystencji; to trzeba szukać sposobów i środków ;aby taką storpedowaną łódź jak najdłużej utrzymać na powierzchni:

Może los dobry zdarzy; że błyśnie skądś ratunek; zanim pójdzie na dno: Gdy wszystkie siły trzeba skupić na czerpanie wody: trzeba zaprzestać nawet wołania o ratunek

„Storpedowana łódź" — jest to wyrażenie trafne i słuszne. Życie gospodarcze naszego kraju jest rzeczywiście „storpedowaną łodzią". która tonie: Ażeby ją utrzymać na powierzchni. zapycha się jej dziury „premjami" ściągniętemi ze społeczeństwa z jego podatków. Korzystają z tego te wszystkie obce kraje. do których idzie nasz premjowany eksport".

Polacy w Niemczech

Głos francuski

(P. Phr. Poirson w Revue des Mondes)
lipiec 1930.
VII.

Rzeczywistość w zakresie szkolnictwa polskiego w Niemczech

Jak wygląda rzeczywistość w zakresie szkolnictwa polskiego w Niemczech po rozporządzeniu z 31 grudnia 1928?

Odrazu ujawniły się trudności.

Przedewszystkiem dzienniki polskie wskazały szereg wypadków odmówienia przez władze pruskie nauczycielom pruskim zezwolenia naprzy jazd celem objęcia stanowisk w Niemczech, chociaż rozporządzenie uznaje prawo nauczania dla nauczycieli. mających kwalifikacje w Polsce. Zja wia się pytanie, czy władze pruskie nie usiłują usadowić w nowych prywatnych szkołach polskich możliwie największej liczby nauczycieli i nauczycielek niemieckich którzy będą psuli naukę polską i zrażali do niej uczniów. Albo też może starają się one poprostu opóźnić otwarcie nowych szkół i znużyć Polaków. którzy wobec tego będą musieli posyłać dzieci do szkół niemieckich

To też w katolickiej „Germanji" z 15 kwietnia 1929 pan Warncke poseł do Reichstagu a zarazem inspektor szkół początkowych domaga się utrzy mania wszystkich szkół niemieckich, a przedewszystkiem wszystkich szkół katolickich niemiec kich w nadziei że dzieci polskie rychło porzucą szkoły polske i przeniosą się do dawnych niemiec kich.

„— Znoszenie niemieckich szkół katolickich dokonywałoby się kosztem sprawy narodowej; której bronimy w tych okolicach. Nie możemy oszczędzać w zakresie naszej polityki kresowej Miljony marek które wydawaliśmy poprzednio na utrzymanie naszych fortec, powinny obecnie zna leźć użycie na wychowanie młodzieży świadomej swego posłannictwa narodowego na kresach".

Odzywają się już liczne głosy stawiające rządowi pruskiemu zarzuty z powodu jego niedawne go rozporządzenia, oraz wzywające go do prowadzenia energicznej polityki propagandy narodowej i religijnej. któraby zneutralizowała jego skutki. N. p. kongres w Wałczu Deutsch - Krone) w Prusach Zachodnich uchwalił 18 czerwca 1929 rezolucję przeciw nowemu rozporządzeniu szkolnemu, w której mówi. „Wobec tej groźby niemiecka ludność protestancka żąda od odpowiedzialnych władz pomocy w utrzymaniu żywiołu niemieckiego i wiary pro testanckiej". Nigdy nie należy tracić z oczu podwójnego wygląda narodowego i religijnego, stosunków niemiecko - polskich zarówno dla badania przeszłości jak dla zrozumienia obecnej poli tyki Rzeszy.

Z wielu powodów istniał w Niemczech w pewnych chwilach dopływ robotników polskich którzy następnie tam się osiedlili. Są to przedewszyst kiem robotnicy rolni lub hutniczy i kopalniani. Rząd polski zatroszczył się o zapewnienie ich dzieciom nauczania w języku macierzystym i wszedł w tej sprawie w rokowania z władzami niemieckiemi. Lecz władze te odmówiły zgody na żądania polskie i układy nie powiodły się. Dzieci Polaków, którzy imigrowali. muszą przeto chodzić na wykłady prywatne wieczorne lub popołudnio we które mogą im dać pierwszą znajomość języka polskiego.

Widzieliśmy różne teksty ustawodawcze; dyplomatyczne lub administracjyne. które stanowią podstawy teoretyczne nauczania polskiego w Niemczech. Ale władze niemieckie stosują te przepisy w sposób bezwarunkowo niedostateczny i z widoczną złą wolą. Byłoby rzeczą ciekawą ale zbyt długą, badanie przejść. jakie spotyka mniejszość polska na drodze ku poszanowaniu praw przyrzeczonych. Chodzi tu o żądanie raczej wykonania zobowiązań przez władze niemieckie i pruskie niż ich zmiany w duchu liberalniejszym

Oczywiście starają się władze wszelkiemi spo sobami przeszkodzić wprowadzaniu w życie tego szkolnictwa prywatnego. Używanie potrzebnych lokali jest często zakazywane Polakom pod różnemi pozorami lub żąda się nadmiernego czynszu Nadto trudno często znaleźć nauczycieli. Łatwo wyobrazić sobie przeszkody stawiane Polakom w zakładaniu i utrzymywaniu tych szkół.

Trzeba też i to mieć na uwadze, że Polacy nara żają się bardzo. żądając otwarcia szkół; klas lub wykładów mniejszościowych. Spadają na nich szykany bez liku ze strony władz i pracodawców niemieckich. A dzieci wchodzące w życie z świadectwem szkoły polskiej, narażają się na to. że nigdy nie znajdą zajęcia. To wyjaśnia zmniejsze nie się czasem znaczne; liczby Polaków, którzy z roku na rok żądają otwarcia szkół polskich. Ale w łonie mniejszości polskiej widać w ostatnim cza sie ruch przeciw temu zmniejszaniu się.

Jak katolicy we Francją bronią swych praw.

Senator francuski Leon Perrier. członek masonerji, który nie brał udziału w wojnie, dzięki intrygom usunął z klasztoru Grande - Chartreuse inwalidów wojen. i byłych kombatantów i zamienił go na schronisko dla przemęczonych pracowników umysłowych. Wywołało to oburzenie mieszkańców Dauphine i całej katolickiej Francji

Ostatnio do schroniska tego przybył profesor z Kopenhagi, Vestrup, nie wiedząc jaka jest histor ja tego pensjonatu. Przedstawiciele społeczeństwa katolickiego pośpieszyli poinformować go o istotnym stanie rzeczy.

Prezydent honorowy związku inwalidów i byłych kombatantów, Gariel, prof. uniwersytetu w Grenoble, Lory, b. żołnierz z Verdun, który, mając lat 49 wstąpił jako ochotnik do wojska, i nieja ki p, Belmont. który stracił na wojnie trzech synów, oraz szereg innych osobistości napisali do niego listy, w których zapoznali go z faktem zagrabienia klasztoru

Pani Jouvin, okręgowa przewodnicząca Ligi patrjotycznej kobiet francuskich w imieniu 10 tysięcy czonkiń departamentu Izery napisała że obecność profesora w tem miejscu byłaby „bólem i skandalem dla ogromnej większości Francuzów i mieszkańców Dauphine". Profesor Vestrup, zrozumiawszy. że nadużyto jego osoby dla celów politycznych, niezwłocznie opuścił zagrabiony klasztor.

Katolicka prasa francuska gratuluje mu tego kroku i dodaje, że żaden uczciwy cudzoziemiec nie przekroczy progu owego schroniska. Stary klasztor musi być zwrócony pierwotnym posiadaczom, zakonnikom.

Zapobiegawcze środki przeciw pożarom.

Niejednokrotnie już stwierdzono, że zaalarmowana straż ogniowa po przybyciu na miejsce pożaru napotyka na brak dostatecznej ilości wody. Liczne stawy i rowy. które niejednokrotnie mogłyby oddać olbrzymią przysługę w akcji ratunkowej, są przez właścicieli tak bardzo zanieczyszczone iż absolutnie nie można je wykorzystywać co w wielu wypadkach jak wykazuje statystyka przyczyniło się do kompletnego spalenia się całego zabudowania a to jedynie dzięki niedbalstwu nieurządzenia odpowiedniego zbiornika do wody

W interesie wszystkich gospodarzy, jest konieczne urządzenie odpowiednich zbiorników z wodą które na wypadek pożaru, przyniosą b. wydatną pomoc przy akcji ratunkowej.

Ostatnia inspekcja przeprowadzona przez p inspektora Kaszewskiego w poszczególnych wioskach wykazała w 90 proc. brak urządzeń zbiorników: W interesie własnym gospodarze oraz właściciele posiadłości winni zaopatrzyć się w zbiorniki wodne a tem samem ulżą w doraźnej akcji strażakom, na których ciąży tak wielki obowiązek ratowania mienia bliźniego.

(—) Kaszewski. Inspektor Zw Straży Pożarnych Woj. Pomorskiego

Oszust „inżynier" „hrabia" Kakowski.

Do starostwa w Będzinie nadeszła z Warszawy depesza tej treści:

„Przyjeżdżam na szereg odczytów z ramienia Ministerstwa Oświaty: — Proszę przygotować lokal. — Jerzy Kościesza:

Urzędnicy po przeczytaniu tego komunikatu zastanawiali się dość długo, o co właściwie chodzi. Nikt nie znał takiego Kościeszy. zapotrzebowania na odczyt narazie nie było tem niemniej jednak postanowiono zarezerwować pokój dla prelegenta w miejscowym hotelu Bristol:

Nazajutrz rannym pociągiem przyjechał ów tajemniczy delegat. Wprost z dworca udał się do starostwa i poprosił o audjencję: W rozmowie z zastępcą pana starosty oznajmił. że odczyty któ re wygłosi z polecenia ministra, będą miały charakter propagandowy podniosą ducha słuchaczów i przyczynią się do umoralnienia młodzieży. Na stępnie spytał czy nie zapomniano o zarezerwowaniu dlań mieszkania:

Starostwo przydzieliło prelegentowi specjalne go asystenta aby mógł zwiedzać miasto i wywiózł dobre wrażenia. Dostał pokój na pierwszem piętrze, w pierwszorzędnym hotelu. Jadł i pił oczywiście na kredyt: Restauratorowi nawet do głowy nie przyszło, że taki dygnitarz może czmychnąć.

Po czterodniowym pobycie Jerzy Kościesza ulotnił się cichaczem. Żadnego odczytu nie wygłosił: W hotelu pozostał nieuregulowany rachunek wysokości 400 złotych.

Jak wynika z dochodzenia policyjnego. — jest to znany oszust, Stanisław Kakowski.

Kakowski przez długi czas grasował na łódzkim bruku. tytułowany — jak wszyscy łodzianie o nieokreślonym zajęciu — inżynierem, czasem też hrabią. Tu też ponaciągnął ludzi. a nawet zaręczył się z pewną bardzo przystojną córka kupca łódzkiego. Teraz z różnych stron Polski nadchodzą wiadomości o oszustwach popełnionych przez Kakowskiego.

LUDWIK STASIAK

BRANDENBURG

132) **Kraina słowiańskich mogił**

Nie wstrzymał go w bezbożnym dziele wzgląd że kościół ten w szczególnym w Niemczech był poszanowaniu. że poświęcony był chwale świętego Wawrzyńca, którego relikwje tu spoczywały, ogólną czcią otoczone Szalony ten człowiek zrabował naczynia kościelne, złotą rękę. w której święte prochy były schowane, żołnierstwu rzucił, relikwję męczennika pohańbił. Usiadło chłopstwo na ruinach świętego ołtarza z kościelnylh naczyń wi no pili, złoty kielich mszalny, z grawirowanym na nim wizerunkiem Chrystusa szedł od ust do ust przepełniony winem. Mściwoj na gruzach kościoła wyprawił wielką ucztę poczem ruszył na północ. Wnet przeszedł Łabę Za Łabą wojsko jego rosło jak alpejska lawina, niezmierna czarniawa uderzyła teraz na Branibor

Gdy dwa wichry się spotkają, trąba powietrzna wyrywa ziemię. sosny z korzeniami wyrywa, niosąc puszczy śmierć i zniszczenie. Na wałach Braniboru. spotkały się dwa wichry. Gdzie wojska się starły. królowała śmierć

Stary Dietrich jakby odmłodniał, jakby nowych sił nabrał w okropnym wirze bitwy; gdzie największe niebezpieczeństwo .tam on stoi w pierwszym szeregu, wyłomy twierdzy własną piersią zasłania. ratując chrześcijan, którzy z okolicznych miast i grojców w warownię braniborską się schronili.

Bił się bohaterski margraf jako lwica która dzieci swych broni. Codzień do późnej nocy obronną osobiście kierując w późną noc na spoczynek idzie, gwiazdę zaranną powstaniem z łoża wita. du cha dodaje. do rozpaczliwej obrony zachęca. I Bóg wie jakieby były losy oblężenia ktoby był zwycięsko wyszedł ze śmiertelnej walki. Wszystko przewidział Dietrich, wszystko oprócz jednej — zdrady.

W wojsku cesarskim służyło wielu Hawelan którzy pogańską wiarą porzucili chrzest święty przyjęli. przeciw własnym braciom poganom walczyli zawzięcie, w twierdzy było wielu Czechów Łużyczan, Polaków zabranych w niewolę. zatrzymanych przemocą w służbie cesarza.

Zmęczony Dietrich broni się na wyłomie częstokołu zapamiętale mieczem drogę do twierdzy zagradzają knechty, na męstwo jego patrząc. murem przeciw pogaństwu stoją, gdy wtem w twierdzy powstał straszny krzyk:

— Poganie się wdarli!!!

— Nie; nie. wszak to nasi!

— Co mówisz? Nasze wojska ze sobą się biją?

Dietrich spojrzawszy na nawałnice ludzi, zbladł jak trup.

— Zdrada! Co za okropna zdrada!

To Hawelane. Czesi i Polacy, służący w wojsku cesarskim na cesarskie wojsko się rzucili: Oni.

Chrześcijanie słowiańscy; gdy ujrzeli pod Braniborem bratnim językiem mówiące szeregi, gdy zwiedzieli się. że kraj powstaje i jarzmo niewoli rzymskiej zrzuca uderzyli na roty Dietricha, który mając wroga nazewnątrz warowni i wewnątrz jej. stracił głowę i omało z rozpaczy nie oszalał:

— Chrześcijanie! Oni Chrześcijanie!

Rzeź w twierdzy okropna. Dietrich uciekł z miasta wraz z biskupem Wolkmerem: Uciekł razem z nimi i kulawy Thiethmar: Gorzko zapłakał że do bezbożnego dzieła, że do walki z chrześcijaństwem stanęli nietylko poganie. ale i chrześcijanie; boleść za jego dowodzi, że powstanie zacnodniej słowiańszczyzny nie było walką z chrześcijaństwem lecz z krwawym najeźdźcą. że Niebo ra nie bił się z Chrystusem, ani jegi świętą wiarą lecz ze zbrodnią krwawych margrafów.

I jeśli kronika tej wojny przepełniona jest wiadomościami o burzeniu kościołów i mordowaniu księży wina to zaiste tych. którzy pod płaszczykiem świętej wiary, nadużywając imienia Chrystusowego; ogniem i mieczem Słowiańszczyznę tępili, przed żadną choćby najnikczemniejszą zbrodnią się nie cofając. Nie dziwić się zaprawdę pospólstwu że w umysłach jego słowo: Niemiec, zrosło się ze słowem: chrześcijanin; nie potępiać łagodnego i potulnego lutyckiego ludu że pijany wściekłością wszystko. co niemieckie. z ziemią równał. W strasznej pożodze wojny padły ruiną i kościoły.

Właśnie na prymarję zrana dzwonek wiernych nawoływał; gdy część wojsk cesarskich z Dietrichem i biskupem Wolkmerem z miasta wymknąć się potrafiła ustępując nawale wdzierającej się do twierdzy: Krwią reszty jej obrońców zafarbowała się ziemia, pospólstwo rzuciło się na dom biskupa. gdy zaś nie znalazło już świątobliwego kapłana w domu chmurą pognała na zamek i kościół.

Świątynię splądrowano zupełnie: Wszystkie naczynia złote i srebrne z zakrystji zabrano, ołtarze obdarto. relikwje świętych zrabowano obrazy święte zniszczono. Gdy kościół wewnątrz stał się pustką rzucono się na groby: Tam w podziemiach kościoła biskupi i kapłani leżą, tam są trumny margrafów i wodzów wojsk cesarskich.

Przypomniało sobie chłopstwo. że tam leży krwawy Dodil, przyjaciel i towarzysz Gerona który wraz z nim nad Łabę przyszedł wraz z nim krwawo zapisał się w pamięci Hawelan. Rozbito kamienny sarkofag wyrzucono zwłoki z trumny, zdarto z niego pontyfikalne złotolite szaty zabrano kosztowny kielich i patynę, którą trzymał w ręku i pohańbione prochy wraz z kałem nanowo do grobowca wrzucono. Na gruzach chrześcijanskiej świątyni pogańskie uroczysko założono na cztery strony świata patrzący Światowid z kamienia wykuty na ruinie kościoła się wznosi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z POMORZA

Tczew. (Nagły zgon znanej malarki w przejeździe na Hel.) Znana artystka malarka, Zofja Sieniawska - Majewska zmarła prawie nagle w Tczewie. bawiąc u rodziny w przejeździe na Hel nad polskie morze. śp. Z Sieniawska - Majewska kształciła się w Krakowie w szkole im. Baraniec kiego, gdzie była ulubioną i wyróżnianą uczennicą profesora Siedleckiego i gdzie wielekrotnie za swe prace była odznaczana. Po studjach w Paryżu osiedliła się ze względu na stosunki rodzin ne na stałe w Poznaniu i tu zasilała stale swojemi pracami miejscową wystawę Towarzystwa Sztuk Pięknych zyskując u społeczeństwa szerokie uznanie. Rozległa skala jej talentu pozwalała na uwzględnianie rozmaitych tematów ,jak portret krajobrazy typy ludowe i martwa natura. Po wojnie ukochawszy nadewszystko polskie morze i polskie wybrzeże oddała się całkowicie tematom z niemi związanym. Wystawa jej dzieł przed 4-ma laty w Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych w Poznaniu uwzględniała jedynie różne skarby kraj obrazu i budownictwa naszego wybrzeża oraz Gdańska. Muzeum im: Mielżyńskich w Poznaniu posiada w swoich zbiorach kilka dzieł śp Zofji Sieniawskiej Majewskiej. N. o w p.

Tczew. (Samochód najechał na dziecko) Prywatny samochód kierowany przez pana Jana Żołnowskiego z Gorzędzieja najechał na ulicy Dworcowej na 9 letniego Antoniego Kotowskiego synka cukiernika, zamieszkałego przy ulicy Dworcowej 21 Dziecko które odniosło naogół lekkie potłuczenie i pokaleczenie obu nóg odstawiono do szpitala św. Wincentego: Kierowca który już miał nieraz do czynienia z policją w związku z kierowaniem samochodem. zostanie pociągnięty do odpowiedzialności:

Gdynia. (Śmierć dziecka pod kołami lokomotywy.) Najechany został przez pociąg zdążający z Gdańska do Gdyni 2 letni Tadeusz Konartowski Dziecko wskutek uderzenia przez parowóz w tylną część głowy — zmarło na miejscu

Gdynia. (Biuro detektywów wywiadownią złodziei.) W ostatnim czasie niema dnia. żeby kronika policyjna nie notowała wypadków kradzieży, ale i ujęcia licznych złodziei zawodowych i zorganizowanych szajek:

Znowu policja przytrzymała dwóch asów. Czajkowskiego Wacława vel Henryka, poszukiwanego przez urząd śledczy w Warszawie za współudział w morderstwie i jego przyjaciela Zyska Franciszka. poszukiwanego przez władze śledcze w Ostrołęce za liczne kradzieże. W Gdyni obaj popełnili kilka kradzieży na Kam: Górze.

Podczas śledztwa wyszło na jaw, że kradzieże na Kamiennej Górze zostały popełnione pod kierownictwem biura detektywów. którego współwłaścicielami są Margowski Zygmunt i Grzybek Czesław. Biuro detektywów było w tym wypadku wywiadownią dla wyżej wymienionych złodziei. Pozatem udowodniono Margowskiemu, że trudnił się sprzedażą pierścieni pochodzących z kradzieży. Ładne biuro detektywów!

Wejherowo. (Niebezpieczna szajka włamywaczy pod kluczem.) Obywatelstwo miasta naszego zniepokojone jest już od 14 dni włamywaniami które powtarzały się przeważnie każdej nocy i dokonywane były do składów i sklepów: Łupem sprawców padały nietylko artykuły pierwszej potrzeby lecz i artykuły luksusowe jak: wyborne likiery. szampany, papierosy i grube cygary. W ostatnich wypadkach sprawcy posuwali się już tak dalece że rozbijali kasy podręczne, z których wypróżniali zawartość a wdwóch wypadkach rzucili się na kasy ogniotrwałe: Jednakowoż z braku odpowiednich kwalifikacyj do rozbijania kasy te znacznie uszkadzali a do gotówki dorwać się nie mogli.

Wypadki te a jest ich 10, nietylko zaniepokoiły obywatelstwo miasta naszego lecz sprawiały naszej tak szczupłej i obciążonej policji dużo trudów w pracy około wyjaśnienia tych zagadkowych imprez. Trudy te zostały ostatecznie uwieńczone pomyślnym wynikiem; sprawcy bowiem zostali wyśledzeni i znajdują się już pod kluczem gdzie mają możność rozważać nad wyrządzoną przez siebie krzywdą ludzką i nad tem, co ich za to czeka. Oprawcy pochodzą z naszego miasta. są nimi: Czap Jan, Lezner Leon i Solweg Franciszek:

— (Straszny wypadek samochodowy.) Tragiczną śmiercią zginął drogomistrz Państwowego Nadzoru Reda śp. Teofil Dosz: Na szosie prowadzącej do Pucka przejechany został przez auto tak nieszczęśliwie, że w drodze do szpitala w Pucku zmarł. Śledztwo policyjne w toku,

Hel. (Katastrofa motorówki.) Kapitan statku pasażerskiego Paul Benecke zauważył niedaleko Helu łódź motorową z kilkoma ludźmi. którzy dawali znaki, że znajdują się w niebezpieczeństwie: Łódź napełniona była do połowy wodą. Znajdujących się w łodzi dwu ludzi wciągnięto na pokład a łódź motorową przyczepiono do parowca i przyholowano do portu helskiego. Obaj wyratowani pochodzą z Nowegoportu i byli po kilkugodzinnem pływaniu na Bałtyku rzuceni na łaskę losu, bardzo wyczerpani.

Toruń. (Nożem kuchennym zamordował domniemanego kochanka swej żony:) Dnia 22 bm: w godzinach po południowych niejaki Świderek Ignacy, z Rozgartów. powiat toruński posądzając Tapcza Józefa o utrzymywanie stosunków miłosnych z jego żoną zadał temu ostatniemu w czasie sprzeczki nożem kuchennym cios w okolicę serca. który spowodował natychmiastową śmierć Zabójca po dokonanym czynie zgłosił się sam na posterunku Policji Państwowej w Rozgartach, gdzie został aresztowany i oddany do dyspozycji władz sądowych w Toruniu.

Gdańsk. (Szykanowanie obywateli polskich na terenie gdańskim:) Ubiegłej niedzieli 5 robotników z Tczewa udało się na rowerach do W M Gdańska w poszukiwaniu za pracą. Kontrola paszportowa gdańska nie robiła im trudności, natomiast urzędnik celny zajął im rowery za — brak czerwonego sygnału z tyłu roweru. Zaznaczyć trzeba. że robotnicy polscy dopiero co wkroczyli na teren gdański i po zwróceniu im przez urzędnika celnego uwagi na brak sygnału, chcieli zawrócić z powrotem: Hakatysta zatrzymał im rowery póki nie zapłacą po 5 guldenów kary, tak że robotnicy musieli wrócić pieszo. Jest to nowy wypadek szykanowania obywateli polskich na który władze nasze powinny zwrócić uwagę i zainterwenjować w sprawie pokrzywdzonych robotników polskich.

Kardynał Ceretti arcypasterzem bazyliki Santa Maria Maggiore.

„Osservatore Romano" potwierdza oficjalnie że Kardynał Ceretti odziedziczył po śp. Kardynale Vanutelli'm tytuł i godność arcypasterza bazyliki Santa Maria Maggiore, zachowując swój tytuł kapłański do kościoła św. Cecylji na Zatybrzu. Arcypasterzami bazylik św. Piotra i św. Jana Laterańskiego są Kardynałowie: Pacelli i Pompili.

Ojciec św. okazał Kardynałowi Ceretti'emu szczególniejsze zaufanie, powierzając mu pierwszą w chrześcijaństwie świątynię, poświęconą Najśw. Pannie. gdzie w przyszłym roku odbędą się wspaniałe uroczystości w związku z 1500-letnią rocznicą soboru w Efezie, który proklamował Boskie Macierzyństwo Marji. —

ROZMAITOŚCI.

Historja pieprzu.

Pieprz ma swoją interesującą historję, mało znaną aczkolwiek jest produktem codziennego użytku Rzymianie i Grecy znali użycie pieprzu i — jak twierdzi Teofrazjusz. żyjący w IV wieku przed Chrystusem — rozpoznawali dwa gatunki: pieprz długi i pieprz okrągły. O ile wiadomo, użycie pieprzu wprowadził Aleksander Macedoński. który zapoznał się z tą przyprawą podczas swych wojen. Horacjusz w kilku swych utworach powiada że smakosze jemu współcześni, nie obywali się bez pieprzu. i że uczony Kasjusz był pierwszym, który na bankietach umieszczał przed gośćmi solniczki, napełnione „piper album cum sale nigro" pieprzem białym i czarną solą.

Pieprz w starożytności był produktem wielce cennym i bardzo często daniny podbitych władców państw zamorskich były uiszczane odpowiednią ilością pieprzu. sprzedawanego na wagę złota. W spisie podarków zaofiarowanych przez jednego z książąt afrykańskich jakiemuś senatorowi rzymskiemu. znajdujemy wyliczony również pieprz w złotych solniczkach, Alaryk oblegając Rzym w 408 roku po Chrystusie, wymienił wśród warunków poddania miasta okup z trzech tysięcy libr pieprzu. W czasach późniejszych cesarz Teodozjusz, chcąc zjednać sobie względy Atylli. wodza Hunnów, zaofiarował mu znaczną ilość pieprzu niemielonego.

200 żmij zaatakowało 2 ludzi.

Niezwykły i nienotowany dotąd wypadek zdarzył się w małej wiosce Wielenbach w Bawarji. Jeden z chłopów przystąpił wraz ze synem do odgarnięcia kupy słomy, gdy nagle ze słomy wypełzła z sykiem niezliczona ilość żmij. Wieśniak nie zdołał się uratować został przez jedną z nich ukąszony w rękę, chłopiec w porę uciekł. Na podniesiony krzyk zbiegła się cała wieś. Na kupę słomy rzucono ogień i wszystkie żmije zostały w ten sposób wytracone A było żmij nie mało: gdy ogień dogasał. doliczono się przeszło 200 zwęglonych resztek żmij, Ukąszony chłop w porę został opatrzony i nie poniósł większego szwanku.

Odkrycie wielkich pokładów złota?

Profesor Yokobori z uniwersytetu w Tokio odkrył na północnem i zachodniem wybrzeżu Formozy pokłady złota. oszacowane na 2 i pół miljarda dolarów. Pole złotonośne rozciąga się na 240 km. Złoto leży płytko pod powierzchnią ziemi. Rząd japoński postanowił zbadać te pokłady celem wykorzystania. W razie potwierdzenia tego odkrycia miałoby ono wielkie znaczenie finansowe, złagodziłoby bowiem międzynarodowy brak złota, o którym się wciąż mówi.

Człowiek mówiący 17 językami.

W czechosłowackiem uzdrowisku Karlowych Varach żyje człowiek, który mówi 17-stoma językami. Poliglotta tym jest dr. Franciszek Raub. członek administracji zdrojowiska i zarazem jego oficjalny tłumacz. Jeżeli powiedziano „żyje", to jest to przesada, człowiek ten bowiem wegotuje tylko. utrzymując się ze skromnej pensji 1700 koron miesięcznie, która to suma w światowem uzdrowisku z trudem wystarcza na utrzymanie. Dr. Raab jest prawnikiem, zna prócz Europy wiele krajów egzotycznych i pełnił w dawnej Austrji służbę jako oficer tłumacz w randze porucznika.

Wesoły kącik

Pogromca zwierząt do swego małego synka: — Jeśli raz jeszcze wejdziesz do klatki i będziesz drażnił lwa, to poszczuję na ciebie psa!

* * *

— Nie wstydzisz ty się? — mówi nauczycielka oburzona do małego Stasia. — Nieumyty przychodzisz do szkoły?! Idź natychmiast do domu!

Na drugi dzień wszystkie dzieci przyszły nie umyte do szkoły.

* * *

Paweł słyszał o zrośniętych braciach syjamskich i to nie wychodzi mu z głowy.

— Ojczulku! Czy ci chłopcy chodzą też razem do szkoły?

— Naturalnie!

— No dobrze. a jeżeli jeden otrzyma promocję a drugi nie?

* * *

— Czy nie zechciałby pan pozbyć się swego psa. sąsiedzie. Wczoraj musiała moja córka przestać śpiewać, gdyż pies pana wciąż wył.

— Żałuję bardzo. ale córka pana zaczęła

* * *

— Jak możesz pozwolić na to. że ludzie opowiadają o tobie tyle plotek?

— Och, to nie tak źle — jeżeli tylko nie opowiadają prawdy...

* * *

— A więc ciągły ból głowy. bóle w krzyżach, dolęgliwości reumatyczne — ile lat liczy pani?

— 35, proszę pana doktora.

— Hm. i zanik pamięci także...!

* * *

— Proszę pana bardzo: oto krzesło!

— Krzesło? To chyba nie wystarczy — jestem komornikiem!"

W domu towarowym.

Pan Iksiński, który ma nieco za wielkie nogi kupuje trzewiki.

„Nr. 52 — mówi zażenowany".

„Niestety, nie mamy na składzie; ale możeby szanowny pan zechciał pofatygować się do oddziału z kajakami?"

Ktoś dzwoni.

— Czy pan z urzędu podatkowego?

— Nie.

— Z rachunkiem z gazowni?

— Nie.

— Od krawca?

— Nie.

— To się pan widocznie pomylił.

* * *

— Czy był kto w mojej nieobecności.

— Tak. proszę wielmożnej pani. Był jakiś pan zdaje się z poczty. i ponaklejał znaczki na meble

* * *

Jakiż to śliczny antyk — ten zegar w pańskiem biurze. Czy jest on ubezpieczony?

— I poco ten wydatek. Zegar wisi tam bardzo bezpiecznie. Przeszło 100 urzędników spogląda nań nieustannie.

* * *

— Chciałabym kupić coś stosownego na podarek dla starszego pana.

— Może wolno pokazać łaskawej pani coś z krawatów?

— Och nie, ten pan ma brodę.

— A możeby nadawała się ładna kamizelka,

— I to nie. pan ten ma bardzo długą brodę.

— No wtenczas radziłbym pantofle

Na lekcji tańca.

— Niektórzy ludzie usychają z pragnienia sławy, inni pragną bogactwa. a jeszcze inni — wzdycha młodzieniec — miłości..,"

— Tak — powiada młoda dama — a ja to czuję największe pragnienie po solonym śledziu".

Sumienny.

Sędzia: Jak na człowieka na pańskiem stanowisku, jest pan bardzo inteligentny..,

Świadek: Gdybym nie zeznawał pod przysięgą. chętnie odwzajemniłbym się podobnym komplementem.

Doświadczony praktyk.

Sanitarjusz stara się o posadę w lecznicy. Naczelny lekarz wypytuje go:

„A czy pan wie, co należy zrobić po operacji?"

„Oczywiście panie doktorze: Zawiozę nieboszczyka do trupiarni".

Próżny.

— Dlaczego ten Iksiński stale na swą żonę mówi Ksantypa?

— Z próżności: chce żeby ludzie uważali go za Sokratesa.

Na letnisku.

— Ile lat ma ta krowa?

— Dwa lata.

— A poczem pan to poznaje?

— Po rogach.

— Ach prawda: ma dwa rogi!

Drukiem drukarni „Dziennika Pomorskiego"
Wł. J. Schreiber, Chojnice

Sp. Jan Wera został zamordowany

Wczoraj odkopano jego zwłoki.

Śledztwo prowadzone w sprawie tajemniczego zniknięcia Jana Werry — uwieńczone zostało pomyślnym rezultatem. Otóż wczoraj organa śledcze odnalazły miejsce, w którem Jan Werra po zamordowaniu został zakopany. Miejsce to znajduje się w stodole w gospodarstwie, będące ongiś własnością Werrów. Ze zwłok znaleziono już tylko kości oraz kapelusz. spodnie i koszulę, w które to rzeczy śp Jan Werra był ubrany. Zwłoki były zakopane na 1 metr głębokości.

Dalsze szczegóły podamy w następnym numerze, gdyż śledztwo jeszcze w dalszym ciągu trwa Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że aresztowani swego czasu uporczywie milczą. Nasz sprawozdawca wyjeżdża dziś na miejsce zbrodni celem zebrania szczegółów tej okropnej zbrodni.

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice dnia 26. lipca 1930 r

Porządek nabożeństw w farze.

7.30 Msza św z nauką polską
8,45 Nabożeństwo niemieckie
10.30 Suma z polskiem kazaniem
12,15 Msza Święta
15 Nieszpory polskie.
9 Nabożeństwo w Szenfeldzie
10,30 Nabożeństwo w Moszczenicy

Z Kasy Chorych.

Podaje się do wiadomości członków Powiatowej Kasy Chorych, że w niedzielę dnia 27 bm przypada dyżur:

1) Lekarz Dr Piełowski
2) Apteka Zieliński

Komitet Powiatowy PW i WF.

przypomina Szanownej Publiczności o jutrzejszych zawodach strzeleckich, w których biorą udział wszystkie tow i organizacje PW i WF z powiatu Wstęp jest wolny przygrywać będzie orkiestra. Społeczeństwo będzie miało sposobność przekonania się o postępach w pracy PW

Kurs pszczelarski w Chojnicach.

Uwzględniając pomyślne warunki rozwojowe pszczelarstwa na Pomorzu; Pomorska Izba Rolnicza celem zachęcenia do zakładania pasiek przemysłowych; urządziła w Chojnicach w dniach od 10 — 11 czerwca br kurs pszczelarski: Kurs prowadzony przez fachowca pana Beera zgromadził 29 uczestników — pszczelarzy zawodowych z różnych stron Pomorza. Kurs sam prowadzony był nietyle teoretycznie ile praktycznie. Możność zademonstrowania przedmiotów wykładanych na kilku pasiekach przemysłowych wielce przyczyniła się do opanowania przedmiotów oraz do utrzymania od początku do końca kursu w niesłabnącem zainteresowaniu: Ożywiona dyskusja po każdym referacie i pokazie jest gwarancją; że kurs w zupełności spełnił swe zadanie:

Pomoc kredytowa dla małorolnych.

Powiatowa Komunalna Kasa Oszczędności w Chojnicach uzyskała pożyczkę na pomoc kredytową dla małorolnych.

Kredyt powyższy zostaje udzielany na okres 3 lat; spłata tegoż kredytu następować będzie w 5 ratach, z których pierwsza płatną będzie po upływie roku od daty rozpoczęcia realizacji kredytu następne w okresach półrocznych.

Wnioski o przyznanie pożyczki z podaniem dwóch pewnych ręczycieli składać należy do Powiatowej Komunalnej Kasy Oszczędności w Chojnicach ulica Gdańska 23 do 5 sierpnia 1930 roku.

Powiatowa Komunalna Kasa Oszczędności
w Chojnicach.

Wydalony z Niemiec

Władze niemieckie wydaliły z swych granic niejakiego Malinowskiego. lat 14. który nielegalnie przekroczył granicę

Kino Nowości

wyświetla dziś i jutro wspaniały dramat osnuty na tle przeżyć pensjonarek amerykańskich wśród szantażystów europejskich pod tytułem Djabelski reporter: W wielkim tym sensacyjno - kryminalnym filmie występuje sławny król sensacji Eddie Polo:

Powiat

Łąg. Banda złodziejska, zdaje się rozbitki z bandy Gromowskiego dokonała tu znów kilku włamań w nocy na piątek. U wdów Galikowskiej i Sikorskiej zostali spłoszeni i niczego nie zabrali: Gospodarzowi Sikorskiemu skradli 500 zł i ubrania. gosp. Kniterowi ubrania: Ci ostatni strzelali do bandytów. którzy odstrzeliwując się, zdołali zbiec:

Z Pomorza

Tuchola. (Na zbadanie terenów instytut geologiczny wysyła specjalistę.) Państwowy Instytut Geologiczny postanowił wysłać specjalistę geologa do Tucholi, gdzie przed kilku dniami w studni ukazała się ropa naftowa: Wobec zajęcia geologów specjalistów pracami w innych okolicach Polski; zbadanie źródła nafty na Pomorzu będzie możliwe dopiero za tydzień.

Państwowy Instytut Geologiczny nie przypisuje większego znaczenia odkrycia nafty na Pomorzu i przypuszcza, że źródło to prawdopodobnie będzie miało wydajność mniej więcej taką samą jak źródło pod Hannowerem.

W związku z odkryciem źródeł nafty w Tucholi — donoszą. iż przeprowadzone badania stwierdziły, iż już przed wojną na terenie posesji pana Kallasa zauważono ślady nafty, jednak badania ówczesnych władz nie doprowadziły do pożądanego rezultatu.

Pelplin. Święcenie diakonów dokonał ostatnio ks. biskup Okoniewski w swej prywatnej kaplicy: Z subdiakonów na diakonów wyświęceni zostali: alumni Feldkeller. Grzechowski, Klementowski i Kühn:

KRONIKA POLITYCZNA.

Min. Lippens w Warszawie.

Dnia 24 7 przybył do Warszawy min. komunikacji Belgji Lippens. Po złożeniu szeregu oficjalnych wizyt zwiedził zakłady „Filpop, Lau i Loewenstein" a następnie Fabrykę Parowozów. O godzinie 14 podsekretarz stanu w min. spr. zagr Wysocki podejmował gościa śniadaniem w ścisłem gronie. O godzinie 16 min. Lippens zwiedził linję średnicową a następnie zabytki miasta. Wieczorem odbyło się na cześć gościa belgijskiego przyjęcie w poselstwie belgijskiem.

O godzinie 22,15 min. Lippens w towarzystwie min, przem. i handlu Kwiatkowskiego oraz podsekretarza stanu w min. komunikacji Czapskiego udał się do Gdyni celem zwiedzenia tamtejszego portu.

P. Wysocki doręczył p: Lippensowi w imieniu Prezydenta Rzplitej insygnja wielkiej wstęgi orderu „Polonia Restituta".

Wycieczka dziennikarzy słowackich w Gdańsku.

Do Gdańska przybyła z Gdyni wycieczka dziennikarzy czeskosłowackich z Koszyc w liczbie 15 osób. Wycieczkę powitali na dworcu przedstawiciele prasy polskiej w Gdańsku oraz przedstawiciele Rady portu.

Uczestnicy wycieczki zwiedzili port gdański, poczem podejmowani byli śniadaniem przez Radę Portu. Popołudniu wycieczka zwiedziła stocznię gdańską. wieczorem zaś odjechała do Poznania.

Śpiewaczka operowa przemytniczką jedwabiu.

Wskutek doniesienia komisarjatu granicznego w Zebrzydowicach przytrzymano na dworcu osobowym w Krakowie Zofję Engel. 33-letnią śpiewaczkę operową z Wiednia, pod zarzutem przemytnictwa.

Przy rewizji, jaką przeprowadziły krakowskie organy policji wraz z organami celnymi. znaleziono u romantycznej prymadonny operowej znaczną ilość nieoclonych kosmetyków i bielizny jedwabnej. Zakwestjonowane przedmioty przekazano do dyspozycji odnośnych władz celnych w Krakowie.

Śpiewaczkę po spisaniu protokołu uwolniono

Aresztowanie agitatorów komunistycznych.

Wilno. Władze bezpieczeństwa stwierdziły. że w łonie białoruskiego instytutu gospodarstwa i kultury we wsi Swirydowice gminy smorgońskiej pow. oszmiańskiego, dzięki zabiegom komunistów; założono jaczejkę, która wśród członków tej instytucji kulturalnej prowadziła robotę wywrotową. Manewr ten nie udał się Kilku członków instytutu zgłosiło się do władz bezpieczeństwa i doręczyło im odezwy komunistyczne jak również złożyło zeznania. obciążające komunistów.

W związku z tem władze sądowe zarządziły areszt agitatorów, rekrutujących się zpośród pozbawionych pracy na mocy wyroków sądowych lub skazanych z art. 12 wzgl. 108 kk. za działalność antypaństwową,

Czytajcie i rozpowszechniajcie
„Dziennik Pomorski"

Zamiast ratunku przy pożarze rabunek.

Puck. W Jastarni na Helu w kiosku żywnościowym wybuchł od pozostawionej palącej się świecy pożar, który przerzucił się na pobliski dom rybaka p. Wysockiego. zamieszkanym przez letników p, red. Lewandowską z Tczewa i p. Krauzową, Zaalarmowana pożarem wioska wezwała do pomocy marynarzy. z stojącego w jastarnickim porcie statku wojennego. i jak donosi prasa pomorska, zamiast ratunku, marynarze zaczęli rabować. co im wpadło w ręce.

„Kiedy letniczka. p. Krauzowa chciała wybrać z szuflady pieniądze około 300 zł. jeden z marynarzy kopnął szufladę, a rozsypane pieniądze zniknęły w tej chwili w kieszeniach marynarzy, którzy pozatem skradli mnóstwo rozmaitych drobnych rzeczy.

Spalił się kiosk i dach domku. Szkody wynoszą kilka tysięcy złotych. Najwięcej poszkodowany jest właściciel kiosku. który przez nieostrożność spowodował pożar, oraz letniczki p. Krauzowa i p. Lewandowska, którym zrabowano pieniądze i szereg rzeczy".

Rzemiosło nie powinno milczeć

Najwybitniejszą cechą czasów dzisiejszych w Polsce, to bierność powszechna, zarówno w życiu politycznem jak gospodarczem. To „przeszkadzanie Sejmom!". którem chwalił się p. Piłsudski, zapanowało dziś jako metoda nad całem naszem życiem politycznem i społecznem. Jedni, ci którzy dziś rządzą Polską. wysilają się na jedno tylko — na „przeszkadzanie" wszystkim, którzy nie chcą podporządkować się służbie dla sanacji i tak są pochłonięci tem że na nic innego nie mają ani czasu. ani chęci. Sejm, partje po za sanacją i wszelkie inne organizacje społeczne czy gospodarcze tez nic nie robią, jedne dlatego, że mają to uniemożliwione, inne — bo nie wiedzą co robić.

Ten zastój w kraju. kiedy życie wysuwa tyle palących potrzeb i tyle groźnych niebezpieczeństw jest — pisze „Kurjer Pozn." — najgorszą stroną naszego położenia, szczególniej — ten zastój wypływający z bezradności duchowej, Odnosi się to szczególniej do działalności organizacyj gospodarczych. Przemysł i handel w organizacjach swoich siedzą ciszej, niż kiedykolwiek. jak gdyby niebyło żadnych spraw i bolączek. Wszyscy zdają sobie sprawę, jak ważne znaczenie mają obecnie sprawy gospodarcze i jak ściśle wiążą się one z zagadnieniami politycznemi. Sfery gospodarcze nie umieją jednak zdobyć się na wyraźne zdeklarowanie się, nawet na owych sławetnych „herbatkach", gdzie krytykowano wiele ale nie umiano się zdobyć na wysunięcie jakichś rozumnych wniosków.

Ta bezczynność jest bodaj najsilniejszą w świecie rzemieślniczym. Mamy dziś w całej już Polsce Izby Rzemieślnicze. całe rzemiosło przechodzi rozpaczliwy kryzys, ale obecnie ciszej niż kiedykolwiek. o sprawach rzemieślniczych i rzemieślnikach. Wszystkie prawie Izby ograniczają swoje zebrania do jednego przymusowego, raz na kwartał. W pozostałych organizacjach rzemieślniczych jeszcze ciszej i to od długich miesięcy.,

Liczne są źródła zastoju. który przechodzi już w martwotę i niektóre z nich są bardzo niepokojące. Chodzi tutaj o „wyjałowienie" organizacyj rzemieślniczych nietylko już z przywódców. ale jako tako wyrobionych działaczy. Kto zna trochę stosunki rzemieślnicze, wie dobrze, że większość działaczy rzemieślniczych to ludzie przedwojenni. których starczy, już na nie długo i większość z pośród nich nie ma możności przekazywać potrochu swoją pracę młodszym. Dzieje się tak z dwóch względów: po pierwsze, że tych młodszych jest bardzo mało, a po drugie. że tym starszym utrudnia się wszelką pracę. Tworzone pod kuratelą rządową Izby Rzemieślnicze nie dają tego pola do pracy, bo do zarządów nie dopuszczono wielu starszych. wyrobionych działaczów rzemieślniczych dla tego, że nie byli oni zwolennikami „sanacji" a ci nieliczni, którzy dostali się do Izb mają pracę bardzo utrudnioną gdyż obok bardzo licznie wprowadzonych do Izb sanatorów, tym starym działaczom rzemieślniczym przeciwstawiają się zawsze żydzi i urzędowi „instruktorzy" — urzędnicy, delegowani do „opieki" nad działalnością Izb Rzemieślniczych.

Kto zaś przyjrzał się nieco bliżej tym działaczom, których do Izb przeforsowała sanacja, ich słabym kwalifikacjom fachowym. a jeszcze mniejszym społecznym, ten zgodzi się że z tego „nabytku" rzemiosło polskie niemoże spodziewać się wiele. Ograniczają oni swoją działalność w Izbach do przeciwstawiania się wszystkiemu. za czem występują członkowie niesanatorzy i gorliwego a bezkrytycznego popierania tego, co jest „życzeniem lub nakazem z góry". Dla nich do końca życia jedyną orjentacją pozostanie ten „Wink von Oben", nawet — gdy u tej „góry" będzie ktoś całkiem inny niż obecnie,

W takiej atmosferze nie mogą się oczywiście wychowywać nowe siły. a ogół rzemieślników w tych warunkach odzwyczaja się od wszelkiej organizacji, przestają na nią liczyć i ją popierać.

Zastój ten, dziś niebezpieczny, bardzo może się stać katastrofalnym dla całości rzemiosła polskiego. szczególniej tam, gdzie spotyka się ono z konkurencją żydowskich rzemieślników, wśród których dzieje się wręcz odwrotnie — coraz więcej inżynierów, prawników i fachowych ekonomistów staje na czele żydowskich organizacyj rzemieślniczych!

Ponieważ rzemieślnicy polscy w ogromnej swej większości starają się synom swoim dać wyższe wykształcenie, stronią oni od rzemiosła i od pracy społecznej w tej atmosferze. Jeśli nie chce się tego drugiego pokolenia stracić w całości dla rzemiosła. trzeba za wszelką cenę przerwać dzisiejszą bezczynność, usunąć zgniliznę martwoty, wprowadzoną przez sanacyjnych „przeszkadzaczów".

RUCH w TOWARZYSTWACH

Klub Sportowy „Chojniczanka". Zbiorka 1 i 2 drużyny w niedzielę dnia 27 bm o godzinie 1 po południu na rogu ulicy Wysokiej przy starym cmentarzu celem wyjazdu do Starogardu. Wszyscy członkowie powinni stawić się w komplecie:

Kółko Rolnicze Chojnice. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę dnia 27 bm o godzinie 12 w lokalu pana Jażdżewskego (Restauracja pod Złotym Lwem) O liczny udział członków jak i gości prosi Zarząd.

Męskie Towarzystwo św Wincentego a Paulo. W niedzielę dnia 27 bm o godzinie 16 zebranie w klasztorze na które Szanownych członków uprzejmie się zaprasza Zarząd

Znawcy kupują
Pianina Jähnego
Nie należy utożsamiać z wyrobami masowemi. Nagrodzone złotemi medalami na każdej wystawie.

Salon wystawowy
Bydgoszcz
ul. Gdańska 149. Tel. 2225
Spłaty ratami do 18 miesięcy.
Filja: Poznań, Św. Marcin 43.

Dnia 23. lipca bm. zmarła, dożywszy lat 77,

ś. p. **Marja Floryberta**

Siostra Franciszkanka.

Długoletnią, gorliwą i troskliwą działalnością opiekuńczą około osób chorych, zwłaszcza takich, u których niedostatek lub nędza były towarzyszkami chorób, zasłużyła Zmarła na trwałą i wdzięczną pamięć Zarządu i Ludności miasta Chojnic.

Magistrat m. Chojnic:
(—) Dr. Sobierajczyk.

KINO NOWOSCI

W sobotę 26. i niedzielę 27. bm.
8.30 6. i 8.30

Wielki sensacyjno-kryminalny film
z królem sensacji
Eddie Polem
w roli głównej
pod tyt.
Djabelski Reporter
Wspaniały dramat osnuty na tle przeżyć peusjonarek amerykańsk., wśród szantażystów europejskich.
W domu obłąkanych. Sensacyjny pościg. Walka policji z opryszkami.

Wydział Powiatowy w Chojnicach
wydzierżawi
drogą publicznego przetargu
sprzęt owocu
z grusz i jabłoni **na szosach Silno-Objezierze i Chojnice-Ogorzeliny.** Przetarg ustny (w którym mają prawo do brania udziału tylko ci z reflektantów, którzy okażą kwit Powiatowej Kasy Oszczędności w Chojnicach na wpłaconą tamże najniższą stawkę w wysokości 130, złotych) odbędzie się **wewtorek, d. 29 bm. o godz. 13 w Wydziale Powiatowym** pokój nr. 20.
Wydzierżawienie nastąpi za natychmiastową zapłatą należytości.
Chojnice, 24 lipca 1930 r.
Starosta Powiatowy
jako
Przewodniczący Wydziału Powiatowego
w. z.
(—) M. Semrau
Referendarz. 1736

Przetarg przymusowy
W poniedziałek, dnia 28 lipca 1930 r. o godzinie 9-tej sprzedam **w Chojnicach** najwięcej dającemu za gotówkę:
urządzenie pokoju męskiego i jadalni.
Zbiórka licytantów w mojem biurze przy ul. Strzeleckiej 38
Szeleziński
komornik sądowy. 1744

Przetarg przymusowy
W poniedziałek, dnia 28. lipca br. o godz. 11.30 sprzedam w Chojnicach najwięcej dającemu za gotówkę:
szafę do książek
biurko
fotele
kanapę, dywan
4 krzesła skórą wybijane.
Reflektanci zechcą się zgłosić u mnie w biurze ulica Strzelecka 38 o godz. 11.
Szeleziński 1743
komornik sądowy.

Przetarg przymusowy
W poniedziałek, dnia 28. lipca br. o godz. 14-tej sprzedam w Chojnicach najwięcej dającemu za gotówkę:
1 maszynę do pisania
20 rolek papieru
50 bloków bonowych
100 teczek tekturowych
tapety, listwy, ramy,
atrament w butelkach,
kalkę, bloki rysunkowe,
papier do pakowania,
ołówki, koperty.
Zbiórka licytantów w Hotelu Priebe. 1742
Szeleziński
komornik sądowy

Przetarg przymusowy
W poniedziałek, dnia 28. lipca br. o godz. 14-tej sprzedam w Chojnicach najwięcej dającemu za gotówkę:
10 rolek papieru do opakowania
wagę decymalną
maszynkę do papieru
1000 pocztówek.
Zbiórka licytantów w Hotelu Priebe. 1741
Szeleziński
komornik sądowy.

Przetarg przymusowy
W poniedziałek, dnia 28. lipca br. o godz 18.30 sprzedam w Charzykowie najwięcej dającemu za gotówkę:
1 żniwiarkę.
Zbiórka licytantów w mojem biurze przy ul. Strzeleckiej 38 o godz. 8.30. 1745
Szeleziński
komornik sądowy.

Przetarg przymusowy
W poniedziałek, dn. 4. sierpnia 1930 r. o godz. 15-tej sprzedam **w Chojnicach** najwięcej dającemu za gotówkę:
1 autobus
marki Chevrolet
dobrze utrzymany.
Sprzedaż autobusa może nastąpić zaraz także z wolnej ręki Cena 2000 ewent. 1500.— zł na resztę ceny kupna ponad 1000.— zł. udzieli się pod pewnemi warunkami prolongaty. Licytacja w dniu 4. 8 b. r. odbędzie się napewno. Reflektanci zechcą się zgłosić w mojem biurze przy ul. Strzeleckiej 38
Szeleziński
Kom. sąd. Chojnice. 1746

Przetarg przymusowy
Dnia 28. 7. 30 r. sprzedam w Rytlu najwięcej dającemu za gotówkę:
4 warchlaki.
Zbiórka licytantów o godz 8-mej przed sołectwem.
W. Kowalski
komornik sądowy
Chojnice. 1730

Przetarg przymusowy
Dnia 28. 7. 30 r. sprzedam w Rytlu najwięcej dającemu za gotówkę:
2 bryczki lekkie.
Zbiórka licytantów o godz. 8-mej przed sołectwem.
W. Kowalski
Kom. sąd. Chojnice 1731

Przetarg przymusowy
W sobotę, 2. 8. br. sprzedam w lokalu pana Jażdżewskiego Pl. Jerzego 5 najwięcej dającemu za gotówkę:
2 p. trzewików męskich
1 walizkę samochodową.
Sikora
Kom. miejski. 1740

Krause - Wilhelminka
Restauracja - leśna
W niedzielę, dnia 27. lipca po poł. od godz. 4-tej
koncert dancing.
Przy niepogodzie w sali.
Placek z wiśniami — śmietana bita.

Tow. Powst. i Wojaków Klonia
urządza w niedzielę, dnia 27. b. m.
zabawę
na sali p. Kroplewskiego w Mylofie.

DOM
z 5 morg. ziemi, 1½ morg łąki, przytem ogród z 20 drzew. owoc zaraz na sprzedaż. 1 km. od dworca kol., bardzo korzystne kupno Cena według ugody. Gdzie, wskaże eksp. Dziennika Pomorskiego.

Elewka
do kuchni
może się zgłosić. 1739
Hotel Priebe.

Służąca
zdrowa, czysta i uczciwa, do wszelkich prac domowych potrzebna od 1-go sierpnia br. O ile umie gotować i prasować otrzyma dobrą zapłatę. 1751
Wawrzyniakowa,
żona nauczyciela seminarjum w Tucholi.

Służąca
uczciwa, czysta, umiejąca gotować potrzebna od 1. X. 30 r.
Sobierajczykowa.
1749 **Ratusz II p.**

Oddajemy pieniądze na budowę i na hipoteki!

Potrzebny własny kapitał 10 — 15% od kwoty pożyczkowej, zaoszczędzić można w małych ratach miesięcznych. **Bez odsetek**, tylko amortyzacja 6—8%
„HACEGE" e. G. m. b. H.
Gdańsk Hansaplatz 2b.

Najlepszą i najtańszą
smołę i papę
kupisz
w firmie A. Riedel, właśc. Rink,
ul. Gdańska 2. 1748

PIEGI
ŻÓŁTE PLAMY, OPALENIZNĘ USUWA POD GWARANCJĄ APTEKARZA JANA GADEBUSCHA
„AXELA" KREM
St. mały - zł. 2.50
St. duży - zł. 4.50
„AXELA" MYDŁO
1 szt. - zł. 1.25
3 szt. - zł. 3.50

W Chojnicach do nabycia w drogerji Apt. K. Zakw oraz w drogerjach: Br. Hubert, i K. Tarkowski
w Tucholi w drogerjach: St. Wawrzynowicz, Klóskowski, H. Scheffs;
w Sępólnie w aptece Apt. Naatza oraz w drogerji A. Kneba;
w Brusach M. Wenda
w Kościerzynie w aptece Apt. Wendta, w drogerjach: St. Sojecki i M. Mokwa;
w Kartuzach w aptece Apt. D. Christ'a i „Drogerji Pomorskiej" T. Wieczorek.

Młodsza
dziewczyna
z wioski do dziecka i do wszystkiego od 1. 8. b. r potrzebna. **Ramy 4. I.**

Dobrze
umebl. pokój
zaraz lub od 1. VIII. do wynajęcia.
Dworcowa 18. b I.

Dziennie świeże
Róże
poleca
K. Blaszczyk.

Dnia 29 lipca 1930 r. o godzinie 10-tej
przed południem
sprzedam w Szenfeldzie
najwięcej dającemu za gotówkę: 1735
6 świń
26 warchlaków
1 źrebię 3 letnie
1 źrebię 2 letnie
1 **źrebię** roczne
Egzekutor Wydziału Powiatowego.

Dnia 29 lipca 1930 r. o godzinie 12-tej
w południe
sprzedam w Cołdankach
najwięcej dającemu za gotówkę: 1734
24 warchlaków
1 samochód wyjazdowy
Egzekutor Wydyiału Powiatowego.

Dnia 2. sierpnia 1930 o godzinie 12-tej
w południe
sprzedam w Żychcach
najwięcej dającemu za gotówkę: 1733
2 kuce
3 konie wyjazdowe
1 stadnik
Egzekutor Wydziału Powiatowego.

Dnia 5. sierpnia 1930 r. o godzinie 11-tej
przed południem 1732
sprzedam w Czarniżu
przed sołectwem najwięcej dającemu za gotówkę:
1 powóz wyjazdowy
1 jałówkę
1 świnię
6 owiec
Egzekutor Wydziału Powiatowego.

Redakcja i Administracja: Chojnice ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201332 — Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice, — Telefon 44. Adres telegraficzny „Dzien. Pom." — Skrytka pocztowa 33. — Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach. Za treść odpowiedzialny: Redaktor Bonifacy Chmielewski. Wydawca Władysław Juljusz SCHREIBER.